Nr 461. Kraków, Niedziela 9 Października 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany [illegible] pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

† Marya Konopnicka.

Zarządzenia pogrzebowe.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Lwowa prezydent Ciuchciński zgłosił wniosek, aby pogrzeb śp. Maryi Konopnickiej odbył się na koszt miasta. Wniosek uchwalono jednogłośnie. Uchwalono dalej złożyć kondolencyę rodzinie, złożyć wieniec na trumnie i wybrać komitet, mający się zająć pogrzebem. Komitet wybrał przewodniczącym dra Rutowskiego i kooptował Wasilewskiego i Frylinga, posła Hudeca i dra Czołowskiego. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. pół do 3 po południu z krypty Bernardynów. Do wygłoszenia mowy w kościele uproszony będzie ks. biskup Bandurski, do eksportowania zwłok ks. arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz i ks. biskup Bandurski. Przed kościołem przed pomnikiem bł. Jana z Dukli wygłosi mowę dr Rutowski. W kościele i na cmentarzu śpiewać będzie „Lutnia", przed kościołem marsza Chopina odegra orkiestra teatralna. Latarnie na placu Bernardyńskim i w ulicy Piekarskiej będą okryte kirem.

Nad grobem przemówią: Jan Kasprowicz, poseł Bojko, delegaci z Warszawy i Krakowa, reprezentanci młodzieży i poseł Hudec. Wybrano subkomitet (pp. Fryling, Lewicki i Wasilewski), który przyjmować będzie dalsze zgłoszenia przemówień. Dziś pojawią się plakaty, zapraszające imieniem Rady miasta do udziału w pogrzebie.

Pos. Hudec zgłosił udział w pogrzebie polskiej partyi soc.-demokratycznej.

Wczoraj w południe przewieziono zwłoki do krypty Bernardynów, a wieczorem złożono na katafalku.

Hołd Sejmu.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pos. Adam zabrawszy głos celem wniesienia wniosku nagłego podniósł, że wczoraj w godzinach porannych umarła Marya Konopnicka, Mowca w tej Izbie nie potrzebuje długo rozwodzić się nad tem, jaką stratę przez ten zgon ponosi literatura polska i cały naród polski. Mowca czyni wniosek, aby Sejm polecił Wydziałowi kraj. wysłanie pisma kondolencyjnego do rodziny zmarłej, oraz złożenia na trumnie wieńców imieniem kraju; dalej wniosek wzywa posłów sejmowych, aby korporatywnie wzięli udział w pogrzebie.

Pos. Makuch imieniem klubu ruskiego oświadczył, że w pełni przyłącza się do wniosku pos. Adama, aby dać dowód, że Rusini czczą wszysskie prawdziwe wielkości literackie, które stoją na gruncie uczuć i ideałów ogólno-ludzkich.

Marszałek Badeni: Sądzę, że mogę stwierdzić, iż nagłość i sam wniosek przez Izbę jednomyślnie został uchwalony. Dam Wydziałowi polecenie, aby wnioski te zostały wykonane.

Śmierć Maryi Konopnickiej wywołała w kołach kobiecych Krakowa pragnienie zbiorowego uczczenia jej pamięci i wysłania deputacyi na pogrzeb do Lwowa. W tym celu niżej podpisane wzywają przedstawicielki wszystkich kobiecych stowarzyszeń w Krakowie, oraz panie z poza stowarzyszeń, które w tym zbiorowym hołdzie dla zwłok zmarłej uczestniczyć pragną, do zawiązania komitetu pogrzebowego. Zebranie odbędzie się dziś, w niedzielę, w lokalu Polskiego Tow. demokratycznego (ulica Szczepańska l. 3), o godz. 5 po południu. Dr Z. Daszyńska-Golińska, Kamila Chołoniewska, Helena Okołowiczowa.

Prezydyum Tow. Szkoły Ludowej zaprasza członków Zarządu Głównego T. S. L., zamieszkałych w Krakowie, na uroczyste posiedzenie w niedzielę dnia 9 b. m. o godzinie pół do pierwszej w południe z powodu zgonu honorowego członka T. S. L., ś. p. Maryi Konopnickiej.

Zbrodnia na Jasnej Górze.

W sprawie ks. Macocha otrzymujemy jeszcze następujące informacye:

Wedle zapisków ks. Macocha, stosunek miłosny z Krzyżanowską kosztował go znaczne sumy. Jak wiadomo, do spółki z O. Olesińskim ks. Macoch po śmierci ks. Gawelczyka skradł z jego spóścizny obligacye banku kred. ziemsk. na 5000 rb., których zrealizowaniem zajął się Olesiński, zmieniając je w kantorze wymiany Popławskiego w Warszawie. Ponadto ks. Macoch pobierał od O. Olesińskiego co miesiąc znaczne kwoty. W szczególności w czasach licznych pielgrzymek do cudownego obrazu, zasiłki te niejednokrotnie przechodziły kwotę 300 rb. W ciągu trzech ostatnich lat ks. Macoch skradł około 10.000 rb. w ten sposób, że pobierał od pobożnych datki na msze św., które nie odprawiał, a pieniądze roztrwaniał. Oprócz tych 10.000 rb. w roku bieżącym skradł w ten sam sposób jeszcze około 1000 rb.

Zdaje się, że sprężyną defraudacyj pieniędzy kościelnych był O. Olesiński. W ciekawy sposób pouczał on młodszych braci zakonnych, w jaki sposób mają kraść i uspakajać ewentualne wyrzuty sumienia, tłumacząc im, aby pieniądze otrzymywane wpisywali do książki, która i tak prowadzoną jest bez rachunku a pieniądze zatrzymywali sobie, datki bowiem nie należą tylko do przeora, ale do całego klasztoru t. j. do wszystkich zakonników.

Surowe przepisy meldunkowe w Królestwie Polskiem i obawa utraty kochanej kobiety, sprawiały ks. Macochowi także niemałe kłopoty. — Z jednej strony chciał Krzyżanowską mieć najbliżej siebie, a z drugiej bał się wzbudzić jak najmniejsze podejrzenie, choćby nawet u najbliższych sąsiadów Krzyżanowskiej. Równocześnie Krzyżanowska miała licznych konkurentów. Ks. Macoch obawiając się, aby nie wyszła za mąż wbrew jego woli, sprowadził ją z Łodzi do Warszawy i pragnąc mieć do niej przystęp jak najwięcej ułatwiony, zaczął ją swatać z rodzonym swoim bratem Franciszkiem. Plany małżeńskie, jak to już donieśliśmy, spełzły na niczem, brat bowiem poznawszy bliżej Krzyżanowską, oświadczył kategorycznie, że z kobietą z kabaretu żenić się nie myśli. Sytuacya stawała się drażliwą, częste odwiedziny księdza w mieszkaniu młodej kobiety, mogły wzbudzić podejrzenia.

Wówczas ks. Macoch sfałszował metrykę ślubu Krzyżanowskiej z Damazym Macochem (to znaczy ze sobą), przyczem uczynił wzmiankę, że ślubu udzielono „in articulo mortis", oraz sfałszował metrykę śmierci Damazego Macocha. — Na podstawie tych dokumentów wynajął jej mieszkanie, zameldował ją jako młodą wdowę po Damazym Macochu i wystarał się jej o obowiązujący w Warszawie paszport miejscowy. W ten sposób uśpił czujność policyi a zarazem i uśpił sąsiadów; częste odwiedziny jego, jako krewnego, noszącego tosamo nazwisko, nie mogły budzić już najmniejszych podejrzeń.

Morderstwa dokonano między godz. 11 a 12 w nocy. Według przypuszczeń w zbrodni pośrednio brał udział także i Załog stojąc na czatach, aby w razie potrzeby udaremnić ucieczkę nieszczęśliwej ofiary, gdyby cios chybił, a ś. p. Wacław starał się uciec. Zeznanie bowiem ks. Macocha, że dopiero o godz. 6 rano dopuścił do tajemnicy Załoga, nie zasługują na wiarę, skoro początkowo podał, że mówił mu o dokonanem morderstwie, skoro zaczęło świtać. Zbrodnię spełniono jak wiadomo w lipcu, kiedy świt zaczyna się o godz. 2 po północy.

W śledztwie policyjnem w Krakowie przesłuchanie ks. Macocha prowadził komisarz policyjny p. Jasieński, a pomocnym mu był przy tem kancelista pol. p. Kantor.

O komplocie czynów zbrodniczych, popełnionych przez ks. Damazego Macochę i wspólników, otrzymujemy wczorajszego wieczora następujące informacye:

Częstochowa, 8 października.

Dziś wczesnym rankiem zamknięto kordonem wojskowym klasztor na Jasnej Górze. Władze rozpoczęły w klasztorze już od wczoraj pracę śledczą. Dokonywane są coraz to nowe przesłuchiwania ojców Paulinów, służby klasztornej, zarządzane są rewizye poszczególnych mieszkań, zakamarków i składów klasztornych. Bliższych wiadomości brak, wiadomo tylko to, że ks. Izydor Starczewski, internowany od onegdaj wraz z księdzem Bazylim Olesińskim, został aresztowany.

Aresztowaną w Proszowicach Helenę z Krzyżanowskich Macochową przywieziono tu wczoraj przed południem. Przed dworcem kolejowym czekały tłumy. Macochową przywieziono w otoczeniu kilku strażników ziemskich wagonem klasy II. Wyglądała na niezwykle zmęczoną i wyczerpaną tak, że słaniała się na nogach.

Przeprowadzono ją do kancelaryi żandarmskiej, gdzie oczekiwał na nią sędzia śledczy i prokurator.

Rozpoczęło się przesłuchiwanie, które zresztą trwało dość krótko. Pokazano jej fotografię trupa w sofie. Kobieta zatrzęsła się na nogach i wybuchnęła głośnym płaczem.

— To mój mąż — krzyknęła wśród spazmatycznego płaczu.

Tymczasem policyi przed dworcem udało się częściowo usunąć zebrane tłumy.

Macochową przeprowadzono do powozu i w towarzystwie strażnika przewieziono ją do gmachu ratusza, gdzie miały się odbywać dalsze przesłuchiwania, które wznowiono dopiero w południe.

Wyniki tych przesłuchiwań oczywiście trzymane są w ścisłej tajemnicy, wiadomo tylko, że Macochowa jest niezmiernie zdenerwowana, do czego niewątpliwie przyczynia się poza przejściami dni ostatnich, stan ciąży, w jakim się obecnie znajduje.

W zeznaniach swych się płacze, twierdząc, że nic nie wie i o niczem nie słyszała.

Nadto podać należy szereg innych szczegółów, odnoszących się do zbrodni. Regestruję je chronologicznie.

W celi klasztornej Damazego znaleziono na łóżku i krześle ślady krwi. Znajomy złoczyńcy, p. H., poznał futro, znalezione w pamiętnej sofie, jako należące do Damazego. Od dnia spełnienia potwornej zbrodni Damazy Macoch nie sypiał w swojej celi, lecz przeważnie u kolegów.

Przedwczoraj nadeszło zawiadomienie konsystorza warszawskiego o przyjęciu OO. Damazego i Bazylego do duchowieństwa dyecezyi warszawskiej.

Przybył tu delegat ks. biskupa kujawskiego.

Idylla w Tatrach.

Helena z Krzyżanowskich Macochowa z mężem swym Wacławem przebywała w lipcu r. b. w Zakopanem, gdzie poznała ją osobiście jedna z naszych znajomych, która ze swoją córką mieszkała w tej samej willi „Marya" na Krupówkach. Macochowa zasiadała z mężem przy ogólnym stole, zawsze wystrojona i wybrylantowana, zawsze w doskonałym humorze, ożywiona i gadatliwa. Grała na fortepianie i śpiewała wcale miłym głosem; lubiła swoją muzykalnością popisywać się w towarzystwie.

Macochowie wywierali na lokatorach willi wrażenie rozkochanych w sobie małżonków, manifestujących swoje uczucia częstemi pocałunkami. Mniej więcej w połowie lipca oboje nagle wyjechali z Zakopanego, wezwani listem czy też depeszą.

Sprawa kradzieży.

Wśród wielu hipotez i pogłosek, które krążyły w związku z potworną zbrodnią w Częstochowie, wspominaliśmy kilkakrotnie o przypuszczeniach, iż morderca Damazy Macoch mógł być sprawcą lub uczestnikiem świętokradztwa na Jasnej Górze. — Naprowadzała na tę myśl jego zamożność i rozrzutność, na które czerpać musiał środki ze złych źródeł.

Opowiadano też w dniach ostatnich, że Damazy Macoch systematycznie okradał sukienkę Matki Boskiej, wyjmując z niej kosztowności, a na ich miejsce wsadzając falsyfikaty; że złote i inne wota zamieniał na tombakowe, słowem, że powoli ogałacał kaplicę Jasnogórską z nagromadzonych w niej przez wieki skarbów.

Gdy operacye te zwróciły uwagę w klasztorze i zagrażała rewizya kaplicy, tenże złoczyńca dokonał pamiętnej kradzieży sukienki i korony, aby odwrócić podejrzenie w stronę nieistniejących rabusiów z zewnątrz.

W spieniężaniu klejnotów miał być nieraz pomocny zamordowany brat, Wacław Macoch, który, pracując na poczcie w Granicy, mógł bez trudu załatwiać przeekspedyowanie kosztowności za granicę do jubilerów czy handlarzy niemieckich.

Hipoteza ta, stawiająca złoczyńcę w jeszcze w potworniejszem świetle, znalazła potwierdzenie w faktach następujących:

Wczoraj około godz. 9 wieczorem do wydziału śledczego zgłosiło się dwóch mieszkańców Warszawy i złożyło pomocnikowi naczelnika wydziału śledczego p. Kurnatowskiemu zeznanie tej treści:

W kilka miesięcy po jasnogórskiej kradzieży byli oni u jubilera Epsteina, posiadającego sklep przy ul. Marszałkowskiej w domu narożnym, róg alei Jerozolimskiej, w celu załatwienia z nim interesu handlowego.

W tym czasie do sklepu weszła jakaś dama w towarzystwie dwóch mężczyzn i, wyjąwszy z za stanika znacznej wielkości brylant nieoprawny, zaofiarowała sprzedaż jubilerowi. Żądała za brylant 1500 rb.

Zaczęły się targi. Epstein dawał tylko 900 rb., dama i towarzyszący jej panowie nie chcieli nic ustąpić z ceny, poczem cała trójka wyszła na ulicę.

Epstein widocznie nie chciał utracić okazyi dobrego kupna i posłał za oddalającymi się chłopca sklepowego. Chłopiec na ulicy przez dłuższy czas namawiał sprzedawców, aż zdołał ich nakłonić do powrotu. Epstein postąpił 50 rb. i piękny brylant, znacznej wielkości, kupił.

Obecnie świadkowie tej transakcyi zażądali pokazania fotografii Heleny Macochowej, a gdy ją ujrzeli, kategorycznie oświadczyli, iż ona jest ową damą, która sprzedawała brylant. Również z fotografii Załogi poznano jednego z towarzyszących Macochowej mężczyzn. Drugim mężczyzną, z niewielkiemi jasnemi wąsami, był przypuszczalnie Wacław Macoch, późniejszy mąż Heleny.

A więc domniemania, iż sprawcą kradzieży na Jasnej Górze był Damazy, zaczynają się potwierdzać, rola zaś Macochowej zarysowuje się jako wspólniczki, zbywającej zrabowane klejnoty.

Brylant wspomniany mógł pochodzić z liczby kilku, zdobiących koronę, a może też był owym słynnym brylantem ks. Lubomirskich, ofiarowanym jako „votum" na ołtarz.

Republika w Portugalii.

(Telegr. „N. Reformy".)

Lizbona. Stan oblężenia ma być dziś zniesiony. Niebezpieczeństwa wojny domowej niema.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi z Lizbony: Rząd wzywa ludność do wydania broni.

Paryż. Francuski poseł w Lizbonie potwierdza, że poddany francuski Frague, wizytator „Lazarystów", został w nocy z 6 na 7 b. m. wraz z 2 zakonnikami zamordowany. Rząd prowizoryczny wyraził z tego powodu ubolewanie.

Londyn. Specyalny korespondent Biura Reutera nadsyła następujący telegram z Lizbony: W mieście panuje spokój. Liczba ofiar nie jest jeszcze oznaczoną, nie przenosi jednak 300. — Teofil Braga oświadczył, że cele rewolucyi nie były ani wojskowe, ani osobiste, jak w Turcyi lub Brazylii. Było to raczej wprowadzenie idei filozoficznej w czyn. Dynastya Braganzów zapomniała o postępie ducha czasu; z powodu niej było ciągłe niebezpieczeństwo wmieszania się Anglii. Z powodu admirała Reissa rewolucya wybuchła na dwa dni przed ustalonym terminem. Reiss słyszał tylko 3 strzały moździerzowe, zamiast umówionych 31 i sądził, że rewolucya się nie udała; dlatego popełnił samobójstwo. Dzienniki rojalistyczne nie wychodzą.

Lizbona. Wczoraj otwarto tu po raz pierwszy restauracye i kawiarnie, zamknięte od kilku dni. Muszą one być jednak zamykane o godzinie 9 wieczór. — Pogrzeb admirała Reisa i prof. Bombarda odbył się wczoraj przy olbrzymim udziale publiczności. Zwłoki obu przywódców republikańskich złożono w Panteonie.

Wydalenie Jezuitów.

Lizbona. Dziś ogłoszony będzie dekret, wydalający wszystkie kongregacye Jezuitów z Portugalii.

Walka z klasztorem.

Lizbona. W dzielnicy Estrella piechota otoczyła klasztor Jezuitów i zaczęła go ostrzeliwać z dwóch armat, na co Jezuici odpowiedzieli ogniem z okien.

Amnestya.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Lizbony: Minister sprawiedliwości ogłosił dekret, zarządzający wypuszczenie na wolność wszystkich osób, które zostały zasądzone lub pozostawały w śledztwie o tajne stowarzyszenia.

Proklamowanie republiki w koloniach.

Bombaj. Biuro Reutera donosi z Goa, że ogłoszono tam republikę.

Projektowana rewolucya w Hiszpanii.

Paryż. Tutejsze wydanie „New-Jork Herald" donosi z Madrytu: Hiszpański republikanin Esquerdo, który niedawno bawił w Lizbonie, oświadcza, że istniał zamiar wywołania równoczesnej rewolucyi republikańskiej w Portugalii i Hiszpanii. Zamordowanie Bombarda jednak przyspieszyło wybuch rewolucyi w Lizbonie i zaskoczyło republikanów hiszpańskich, którzy chcieli ogłosić powstanie dopiero 13 października w rocznicę stracenia Ferrera.

Naprężenie w Hiszpanii.

Berlin. Korespondent „Loc. Anz.", który wyjechał do Portugalii, donosi: W całej Portugalii panuje spokój. Natomiast przejeżdżając przez Hiszpanię, widziałem wszędzie bardzo wielkie wzburzenie. W Izun i innych miejscowościach urządzono uroczystości połączone z iluminacyą z powodu ogłoszenia republiki w Portugalii.

W Lizbonie panuje zupełny spokój.

Z Sejmu.

(Telefonem.)

Lwów, 9 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów krajowych w r. 1909.

Sprawozdawca pos. Głąbiński omawiał stan czynny i bierny w budżecie z roku ubiegłego i podkreślił, że majątek krajowy w r. 1909 zmniejszył się o 9 milionów kor., a stan czynny w zamknięciu figuruje z cyfrą 4 mil. Mowca musi się sprzeciwić głosom ze strony posłów ruskich, jakoby stan ten był wynikiem marnotrawnej gospodarki kraju.

Sanacya finansów krajowych jest zapewne konieczną i w tym kierunku mamy nadzieję uzyskać 12 milionów kor. jako udział kraju, przypadającego z ogólnego podatku od wódki. Posłowie ruscy w interesie kraju zapewne usiłowania te w parlamencie poprą.

Podnoszone ze strony ruskiej zarzuty płyną raczej z przyczyn politycznych, budżet nasz bowiem nie zajmuje się rozdziałem pieniędzy pomiędzy narodowości, lecz wydatkami na cele ogólne. Na 5019 szkół 45% jest ruskich, a więc o 4% więcej niż według liczby ludności przypadałoby na Rusinów. W szkołach polskich jest więcej klas, co jest rzeczą całkiem naturalną, bo szkoły te znajdują się po miastach. Z funduszów prywatnych utrzymuje się 136 szkół polskich a tylko 4 szkoły prywatne ruskie, zaś samo miasto Lwów utrzymuje z własnych funduszów 37 szkół.

Posłowie ruscy żądali rozdziału językowego obu narodowości; jest to rzeczą niemożliwą w kraju, w którym dwa narody w ten sposób razem mieszkają, że w niektórych gminach ludność jest mięszaną. Ten sam wzgląd uniemożliwia także podział Rady szkolnej krajowej na sekcye polską i ruską. W takim kraju władza musi być ani polską ani ruską, lecz bezstronną. W sprawie rozdziału subwencyj hodowlanych nie jest prawdą, jakoby mowca kiedykolwiek w parlamencie się zgodził na to, aby rozdzielono je w całości między stowarzyszenia polskie i ruskie. Koło polskie stało na tem stanowisku, że kompetentnymi w tej sprawie są Sejm i Wydział krajowy.

Koło oświadczyło przez usta mowcy, że subwencye te nie powinny być rozpraszane, lecz przyznane na ogólne cele czy to asekuracyi bydła, czy melioracye itd., a dopiero gdy posłowie ruscy zarzucili, że pieniądze te i tak będą rozdzielone, ale między Polaków, mowca oświadczył, że tak nie jest i że Koło polskie stoi na stanowisku sprawiedliwości, jeżeli subwencye będą rozdzielone, to między stowarzyszenia polskie i ruskie. Deklaracya rządu mówi wyraźnie „na wypadek, gdyby subwencye te miały być rozdzielone, to uwzględnione mają być także stowarzyszenia ruskie w stosunku stanu bydła". Tak opiewa deklaracya rządu i tego brzmienia należy się trzymać. (Sprzeciwy u Rusinów).

W kwestyi zajść na uniwersytecie lwowskim przypomina mowca, że były one oddawna przygotowane przez młodzież ruską i zaprasza posłów ruskich, aby obejrzeli teren tych wypadków i sami osądzili, czy możliwe było w tym ciasnym korytarzu czynne wystąpienie małej garstki Polaków przeciw tak wielkiemu zastępowi Rusinów. Lepiej tych smutnych wypadków nie tykać i pozostawić je rozprawie sądowej. Poseł Lewicki powiedział, że Rusini nigdy nie pójdą za ideą Jagiellońską, natomiast zdawał się zapewniać, że poszliby za „ideą grunwaldzką". Ale „idea Jagiellońska" nie jest niczem innem, jak ideą zbratania narodów równych i wolnych. Za taką wspólnością Polacy zawsze byli i są dziś, a jeżeli oba narody pozostawią sobie możność rozwoju kulturalnego i ekonomicznego, Polacy będą pierwsi, którzy się z takiej zgody cieszyć będą. (Oklaski).

Po sprostowaniu faktycznem pos. Lewickiego przystąpiono do dyskusyi szczegółowej. Uchwalono absolutoryum i wniosek do zamknięcia rachunków z rezolucyą pos. Wasunga, a potem zajmowano się sprawozdaniem komisyi podatkowej o sprawie udziału gmin wiejskich w części podatku osobisto-dochodowego na cele gmin wiejskich, przyczem referent Landau zgodził się, aby poprawkę pos. Stapińskiego, aby dodać także i „gmin wiejskich" jeszcze raz przekazać komisyi podatkowej do rozpatrzenia i sformułowania ostatecznego wniosku.

Na tem marszałek zamknął posiedzenie. Następne we wtorek o godz. 11.

Zatarg z wiceprezydentem Rady szkolnej.

(Telefonem.)

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pos. Stapiński oświadczył, że w Izbie przed chwilą zaszedł wypadek, który ani godziny nie może pozostać bez protestu. Mianowicie wiceprezydent Rady szkolnej p. Dembowski oświadczył pewnemu posłowi, który się do niego zwrócił z prośbą o załatwienie pewnej sprawy szkolnej, że sprawa ta nie może być załatwioną, bo poseł ów podpisał interpelacyę w sprawie prof. Janika. Przeciwko takiemu traktowaniu sprawy my musimy jak najenergiczniej zaprotestować (Głosy: To skandal, precz z taką administracyą).

Pos. Dembowski zabiera głos, celem złożenia oświadczenia.

Pos. Wasung i Makuch wołają: Z ławy rządowej mówić (Wrzawa).

Marszałek: Dałem głos posłowi Dembowskiemu i proszę panów, aby moje zarządzenie uszanowali.

Pos. Dembowski oświadcza: Gdy wróciłem z kuloarów Izby, gdzie byłem zajęty przyjmowaniem kilku deputacyj, zaskoczyła mnie wiadomość, że pos. Stapiński uczynił mnie ciężki zarzut. Miałem oświadczyć pewnemu posłowi, jakoby jakaś sprawa przez niego popierana, nie mogła być bezstronnie traktowaną, ze względu na to, że poseł ów podpisał pewną interpelacyę. Wyrażając żywy żal, że szczegóły rozmowy prywatnej mogły być wytoczone przed Izbę, oświadczam, że ze swej strony nie uważam za rzecz właściwą przed tą Izbą zaprodukować szczegóły prywatnej rozmowy. Jedynie powołując się na świadectwo p. Kleckiego, który był przy tej rozmowie obecny, oświadczam, że nie użyłem cynicznego zaiste oświadczenia, jakobym w urzędowaniu swojem dla jakichkolwiek ubocznych względów miał odstępować od drogi bezstronności. Niech mi wolno będzie mieć nadzieję, że podobnego cynizmu nikt w tej wys. Izbie nie zechce mnie na seryo przypisać.

Pos. Stapiński oświadczył, że dlatego traktował tę sprawę bardzo gorąco, gdyż nie było to piewsze powołanie się p. Dembowskiego na podpisanie interpelacyi w sprawie p. Janika, mianowicie, że przedtem już oświadczył, iż kto wie, czy z powodu jej podpisania pewna sprawa będzie mogła być życzliwie traktowaną.

Pos. Kolischer oświadcza, że pierwszy raz w jego życiu parlamentarnem zdarzyła mu się taka przygoda. Wobec trudnego stanowiska, jakie ma żywioł polski wobec syonistów i socyalistów, mowca prosił wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej o poparcie sprawy pewnego żyda w Kołomyi. Oczywiście więc prezydent może przychylić się do tej prośby, albo też, jak to mowcy z tym wiceprezydentem na 20 wypadkach w 19 się zdarza, może jej odmówić, ale mowca odczuwa to jako obrazę polityczną i to nie osobistą, lecz obrazę wszystkich posłów, jeżeli przy tem wiceprezydent Rady szk. krajowej oświadcza, że trudno, aby rzecz, poruszana przez posła Kolischera, który podpisał interpelacyę o Janiku, miała być bardzo życzliwie traktowaną. Gdy mowca na to powiedział głosem donośnym, ale bardzo grzecznie, że jest parlamentarzystą, odpowiedział p. Dembowski: Pan przecież nie jesteś w parlamencie. Niech pan tak głośno do mnie nie mówi. Na to mowca odpowiedział, że i Sejm jest parlamentem.— Otóż czy mowca mądrze, czy głupio zrobił, że podpisał ową interpelacyę, tego nie wie, ale w każdym razie, ażeby za to, iż mowca jako poseł zgrzeszył, cierpiał jakiś żydek z Kołomyi— takiej sprawiedliwości i takiej autonomii mowca nie rozumie.

Marszałek: Uważam tę sprawę za załatwioną.

Lwów. Powszechne niezadowolenie wywołało wczoraj w Sejmie zachowanie się wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej dra J. Dembowskiego wobec posła Kolischera. Posłowie Kolischer i Kleski udali się do p. Dembowskiego w pewnej sprawie, prosząc o jej załatwienie. Na to p. Dembowski dał do zrozumienia, że sprawa nie może liczyć na życzliwe traktowanie, ponieważ Rada szkolna krajowa jest rozgoryczona na posła Kolischera o to, że podpisał interpelacyę w sprawie prof. Janika.

Skutkiem tego — jak w kuloarach opowiadają — miało przyjść do kontrowersyi między posłem Kolischerem a wiceprezydentem Dembowskim.

Pos. Stapiński zaprotestował też zaraz na posiedzeniu Sejmu przeciw tego rodzaju traktowaniu rzeczy przez reprezentanta Rady szkolnej krajowej.

W kołach poselskich objawiało się już da-

wpo niezadowolenie z kierunku, jaki spotyka się w Radzie szkolnej krajowej pod rządami p. Dembowskiego. — Obecne zajście, z wielu względów znamienne, przyczynić się musi do zachwiania, w pewnych sferach poselskich, zaufania do obecnego kierownictwa Rady szkolnej krajowej.

Regulamin Rady narodowej.

(Telefonem.)

Lwów. Polskie Koło poselskie odbyło wczoraj posiedzenie w obecności marszałka. Uchwalono bez dyskusyi program regulaminu Rady narodowej.

§ I zaznacza, że celem obrony interesów narodowych w kraju i za granicą, wybiera polskie Koło poselskie Radę narodową. Siedzibą jej jest Lwów. W razie potrzeby posiedzenia jej mogą się odbywać poza Lwowem.

§ II. Przy wyborach do Rady państwa i Sejmu jest zadaniem Rady narodowej przeprowadzić jak największą liczbę posłów, do obozu narodowego należących, bez względu na zapatrywania partyjne. Przy wyborze do Rady państwa Rada narodowa popiera tylko tych kandydatów, którzy uznają potrzebę solidarności Koła polskiego i zobowiążą się wytrwać w tej solidarności. Rada narodowa wpływa tylko o tyle na wybory, o ile zagraża wybór kandydata antinarodowego lub nie uznającego solidarności Koła.

Rada narodowa składa się z 30 członków, z czego konserwatyści (dwie grupy) mają po 5 członków, posłowie stronnictw demokratycznych (dwie grupy) po 5 członków, ludowcy 5 członków, centrum 2 członków, chrześc.-socyalni 1 i posłowie nie należący do żadnego stronnictwa 1. Wybory odbywają się w ten sposób, że każde stronnictwo wybiera w swem gronie wyznaczoną ilość członków Rady narodowej. Polskie Koło poselskie zatwierdza te wybory. Wybory wczoraj nie odbyły się.

Na następnem posiedzeniu Polskiego Koła poselskiego, w przyszłym tygodniu, omówiona będzie sprawa kanałów.

Rewelacye Hraby.

(Tel. „N. Reformy".)

Wiedeń. Komisya, dla zbadania zarzutów podniesionych przez Hrabę, odbyła w piątek wieczorem posiedzenie, na którem odczytano nowe obszerne pismo Hraby. Podtrzymuje on w tem piśmie wszystkie swoje dawniejsze zarzuty i przytacza jeszcze kilka nowych.

N. p. w trzy dni po śmierci Luegera, Gessmann zbierał już podpisy na rzecz swego wyboru na burmistrza, a Neumayerowi przyrzekł w zamian za ustąpienie wyrobić szlachectwo i powołanie do Izby panów.

Gdy Hraba zgłosił raz w Sejmie dolno-austryackim wniosek o zaprowadzenie ściślej kontroli w departamencie rachunkowym, powiedział Gessmann:

— Ty zrujnujesz całą partyę swoją kontrolą rachunkową. Lueger cię posłał, abyś przeciw nam występował.

Następnie opowiada Hraba, jak Lueger musiał zwrócić funduszowi partyjnemu 200.000 K. które zabrał Aksmann.

Dalej przypomina Hraba, że gmina lokuje swoje kapitały w Länderbanku i przeprowadza różne transakcye z tym bankiem, chociaż inne banki dają korzystniejsze warunki. Ale też Länderbank dostarczył Gessmanowi ogromnego funduszu wyborczego przy ostatnich wyborach. Dlatego partya robi teraz Länderbankowi różne grzeczności.

Opozycya zgłosiła wniosek, aby pismo Hraby wydrukować i rozdać wszystkim członkom Rady gminnej. Wniosek ten odrzucono.

Komisya uchwaliła następnie większością głosów zakończyć swoje czynności i wyrazić Hrabie ubolewanie.

Rozwiązanie Sejmu finlandzkiego.

(Tel. pet. ag. telegr.)

Helsingfors, 9 października.

Sejm został rozwiązany. Nowe wybory odbędą się 2 stycznia n. st.

Petersburg, 9 października.

Ponieważ Sejm finlandzki nie chciał przystąpić do obrad nad ustawą o równouprawnieniu rosyjskich poddanych w Finlandyi, car zarządził, aby projekt ustawy tej wniesiono do Dumy.

Telegramy

z dnia 9 października.

Dymisya Schwarca.

Petersburg. Minister oświaty Schwarc ustąpił i został mianowany członkiem Rady państwa. Jego następcą zamianowany został prof. Kosso, dyrektor liceum w Moskwie.

Delegacye.

Wiedeń. Otwarcie delegacyj odbędzie się we środę 12 b. m. o godz. 5 po południu w sali obrad Izby panów.

Nowe projekty ustaw.

Wiedeń. Ministerstwo sprawiedliwości wypracowało następujące projekty nowych ustaw, które wniesie w jesiennej sesyi Rady państwa: Nowy projekt ustawy karnej, drugą nowelą do procedury cywilnej, która nazywać się będzie nowelą dla ulżenia sądom i ma na celu uproszczenie postępowania przy sądach. Trzeci projekt odnosi się do sprawy przekazania części nadwyżek wspólnych kas sierocińskich krajom.

Zjazd cara z Wilhelmem II.

Friedberg. (Tel. Biura Wolffa.) Car Mikołaj w pierwszej połowie listopada odwiedzi cesarza Wilhelma w Poczdamie.

Kronika.

Kraków, 9 października.

Z teatru. Autorowie wczorajszej premiery pp. Caillavet i de Flers dzierżą od czasu świetnych sukcesów „Króla" i „Osiołka" berło farsistów francuskich. Dowcip w gatunku najlepszym, umiejętność wywoływania wesołości wytworną satyrą, są temi atutami, które stanowią o wartości scenicznej i powodzeniu ich komedyj. „Gaj święty" posiada wszystkie zalety doskonałej lekkiej komedyi o zakroju satyrycznym. Przedmiotem chłosty autorów są tym razem stosunki w ministeryum sztuk pięknych, zabiegi i uzyskanie legii honorowej. Jaką drogą zdobyć ją można, o tem opowiada treść „Gaju świętego", w którym różne dzieją się misterya. Pod względem dowcipu „Gaj" ustępuje „Królowi", mimo to posiada jednak poddostatkiem siły komicznej i przedziwnego dowcipu w charakterystyce świata biurokratycznego i w zręcznem przedstawieniu zabiegów kobiecych, swą zręczną dyplomacyą osiągających cel zamierzony.

W wykonaniu „Gaju" przeważało tempo farsy w grze mężczyzn, a styl lekkiej komedyi w grze pań. Ta niejednolitość, będąca skutkiem niezupełnie trafnej obsady, osłabiała nieco artystyczny poziom wieczoru. Mimo to całość doznała dużego powodzenia, salwy śmiechu goniły za sobą nieprzerwanym szeregiem, a wesołość wykonawców udzielała się widowni.

Z pośród grających pań najwdzięczniejsze pole znalazła p. Barwińska, ambitna małżonka Henryka de Margerie. Finezya i zalotność znalazły w grze jej bardzo artystyczne wcielenie, a gustowne stroje zyskały poklask świata kobiecego. Równorzędną rolę grała p. Górska, pokonując bardzo zręcznie trudności roli odpowiedzialnej, polegające na zręcznej dyalektyce.

Wyborne postaci komiczne stworzyli pp. Leszczyński, Mielnicki, Stanisławski i Jednowski, doskonałe epizody pp. Miarczyński i M. Węgrzyn.

Sztuka należy do tych, które niezawodnie długo zapełniać będą widownię. *wp.*

Przed sezonem koncertowym. Dyrekcya koncertów krakowskich donosi: W najbliższą sobotę kończy się termin zamawiania abonamentów. Instytucya abonamentu, wprowadzona w życie w roku zeszłym, przyjęła się na gruncie krakowskim nadspodziewanie dobrze, a w roku bieżącym liczba abonentów, jak się zapowiada już teraz, wzrośnie zapewne w dwójnasób. Z powodu wzmożonego ruchu, kancelarya koncertowa w Starym Teatrze otwarta będzie przez najbliższy tydzień także codzień po południu od 4 do 6. Dziś ukazał się ilustrowany prospekt, zawierający informacye o artystach, którzy wystąpią w Krakowie, oraz wszystkie szczegóły, dotyczące sezonu. Prospekt otrzymywać można bezpłatnie w kancelaryi Starago teatru, oraz w księgarniach S. A. Krzyżanowskiego i Piwarskiego i Ski.

Budowa hal targowych. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi aprowizacyjnej w sprawie hal targowych. Po dłuższej dyskusyi, w której omawiano stosunki targowe w Krakowie, uchwalono, że budowa hal targowych jest konieczną i wybrano komitet, który ma się zastanowić nad ilością tychże i nad miejscem, gdzieby je zbudować należało, poczem magistrat wygotuje szkice, mające się przedłożyć sekcyi ekonomicznej i komisyi aprowizacyjnej.

Z uniwersytetu. Pp. Henryk Fargel, kandydat adwokacki z Tarnobrzega, i Władysław Maryan Gregorczyk z Krakowa, otrzymali wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów praw.

Kurs stenografii polskiej, 4-miesięczny, zostanie otwarty w połowie października. Bliższe wiadomości w Biurze korespondencyjnem (ul. św. Tomasza l. 32) między godz. 2 i 3 po południu.

Sprawa Rosensala. Jak wiadomo, onegdaj został odstawiony Adam vel Abraham Rosensal do sądu karnego pod zarzutem otrucia zmarłej nagle w drugiej połowie maja b. r. żony Barbary z Grossów. Śledztwo sądowe w tej sprawie objął sędzia śledczy dr Gniewosz.

Z sali sądowej. Piątkowa rozprawa przeciw Janowi Wilczyńskiemu, oskarżonemu o podpalenie, zakończyła się wyrokiem uwalniającym.

Wczoraj rozpoczęła się rozprawa przeciw Franciszkowi Galosowi, oskarżonemu o zabójstwo popełnione 26 lipca b. r. na osobie Stanisława Jastrzębskiego w Przegini Duchownej. Między rodziną Jastrzębskich a mieszkającą w tej samej gminie drugą rodziną Nowaków panowała od pewnego czasu wielka niechęć. Niechęć ta zmieniła się wkrótce w nienawiść, a to głównie z tego powodu, że żona Jastrzębskiego opuściła męża, przeniosła się do Nowaków i jak podejrzywał obwiniony, utrzymywała z Nowakiem miłosny stosunek. — Podrażniony Jastrzębski nachodził wtedy dom Nowaków, wybijał im szyby i nie szczędził obelg. Nowakowie postanowili wtedy zemścić się i raz na zawsze się go pozbyć. Upoili niecieszącego się najlepszą opinią w gminie Galosa, ściągnęli go do siebie i namówili go, aby „dobił" Jastrzębskiego. Gdy Galos był już dostatecznie pijany, wyprowadzili go na drogę, gdzie wszczął z Jastrzębskim awanturę, w czasie której uderzył go kilkakrotnie w głowę, wskutek czego ten w kilka dni umarł.

Nowakowie i inni, którzy do zbrodni go namówili, uwolnieni zostali jeszcze w lutym. — Galos wtedy zbiegł i ukrywał się przez dłuższy czas.

Na wczorajszej rozprawie, której przewodniczył nadradca Ferens, oskarżał prok. Wajda, a bronił adw. dr Armhaus, obwiniony się do winy przyznał, tłumaczył się jednak zupełnem opilstwem.

Na mocy werdyktu sędziów przysięgłych trybunał wydał wyrok, skazujący Galosa na 2 lata więzienia, a za występek niestawienia się do służby wojskowej na 10 kor. grzywny, zamienionej na 24 godzin aresztu.

Okradzenie Cyganiewicza. Dzisiaj po południu doniósł p. Cyganiewicz policyi, że do mieszkania jego w Krakowie włamał się Salomon Zanetti, lat 21, rodem z Konstantynopola, żyd armeński, tłumacz języków wschodnich i ukradł mu z miejsca zamkniętego portfel z 1900 K, książeczkę galic. banku dla handlu i przemysłu na 56.000 K oraz kilka złotych medali wysadzanych drogiemi kamieniami, wartości 5.000 K. Zanetti po dokonaniu kradzieży zbiegł w kierunku Wiednia, Budapesztu lub Berlina. Za sprawcą wysłała ekspozytura policyi na dworcu telegraficzne listy gończe.

Z kroniki podgórskiej. (Złodziej kolejowy. — „Wesoły agent".). Na dworcach kolejowych znani są złodzieje, rekrutujący się przeważnie z niższej służby kolejowej, którzy zajmują się wyłącznie spuszczaniem z beczek w wagonach wódek, likierów i t. p. w ten sposób, że do dziurki wywierconej świderkiem w beczce wstawiają gęsie piórko, którędy płyn do flaszek ścieka. Jednego z takich złodziejów aresztowała wczoraj policya podgórska na dworcu w Płaszowie. Zdradził on się gęsiem piórkiem, które naczelnik stacyi zauważył u niego. Znaleziono przy nim flaszki z rosolisami i wódkami, nadto skradzione skóry na obuwie. Jedna z beczek z wódką w wagonie, stojącym na dworcu, zupełnie była podziurawiona świderkiem. Złodziejem jest Wojciech Siekaniec, robotnik magazynowy.

Aresztowany onegdaj w Krakowie Józef Waligórski, podający się za agenta policyjnego, znany jest również policyi podgórskiej. Przed kilku dniami przyczepił się on do werkmistrza telegraficznego, zakładającego druty telegraficzne wzdłuż toru kolejowego i tak zabawiał go żywo rozmową, iż ten ani nie spostrzegł, jak Waligórski skradł mu zwój drutu miedzianego, wartości 43 kor. i umknął. Drut odnalazła policya podgórska w jednym z szynków na Kazimierzu, gdzie Waligórski zastawił go za 1 kor. 40 hal.

Z lwowskiej Rady miejskiej. Ze Lwowa telefonują: Rada m. Lwowa na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła zaciągnąć pożyczkę 6 milionów koron na inwestycye tramwajowe, następnie uchwaliła zmianę taryfy tramwajowej.

Sprawa akademików ruskich. Ze Lwowa telefonują nam: Wczoraj udała się do rektora ks. Jaczewskiego deputacya ruskiej młodzieży akademickiej z prośbą o przyjmowanie wpisów wszystkich oskarżonych studentów. Rektor odpowiedział, że podda to pod rozpatrzenie senatowi. Akademicy ruscy, którym doręczono akt oskarżenia wnoszą gremialny sprzeciw.

„Spadek amerykański". „Berl. Ztg am Mittag" donosi: Dochodzenia prawne, wdrożone przez rodzinę Glitzensteinów w Nowym Jorku w sprawie rzekomego spadku przyniosły wielkie rozczarowanie. Pokazało się bowiem, że spadek, który miał wynosić 135 milionów, wynosi w rzeczywistości zaledwie... 15.000 dolarów. Przy tej sposobności wyszły na jaw ciekawe szczegóły z życia zmarłego Glitzensteina-Lansdale. Urodził się on w Londynie, z rodziców pochodzących z Galicyi. Jako młodzieniec zaczął wszędzie występować jako syn lorda Lansdale. Później wyjechał do Berlina, gdzie ożenił się z córką tamtejszego obywatela, otrzymawszy za nią dość pokaźny posag, jako lord Lansdale. Straciwszy cały majątek w Berlinie, udał się do Ameryki, osiadł początkowo w Chicago pod nazwiskiem Glitzenstein-Lansdale. W r. 1900 zmarła jego żona, która do śmierci była przekonana, że mąż jej jest rzeczywiście synem lorda Lansdale.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Prezydent dyrekcyi poczt zamianował Kazimierza Tyrkalskiego w Krakowie poczmistrzem w Węgierskiej Górce.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 8 października.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): Albert von Joob Tanesaly z Liptószentmikoós (Węgry), Erwin bar. Pfeiffer z Osieka (Węgry), inż. Jan We ely z żoną z Berna, insp. Oskar Fuchs z Krakowa, Ernest Barteli, Otto Berauter z Pless (Prusy), Ginther von Gumpert z Köengs-Czutle (Prusy), Walter Riedek z Oinaryreopön (Prusy), Tadeusz Herbacki z żoną i dziećmi z Kijowa, Mieczysław Giechglewski z matką ze Lwowa, Marta Plasecymonka z siostrą z Boutheia (Prusy), Edward Janicki z żoną z Grybowa, M. Gaschke z Jarosławia, Mikołaj Terlecki z Tustanowic, Karol Kral z Böhmen, Radoman Żiwnowicz z Mitrowicy z (Slawonii), Bronisława Hreniak z Leżajska, Franciszek Tomaczka z Czokowicy (Czechy), J. Barsach z Nancy (Francya), Daniel Schwarzwald z Czerniowiec, D. Singer, Marya Jeziers a z Zakopanego, L. Naftali z Tarnowa, Zygmunt Czapliński z Sosnowic, Adolf Dresner z Bochni, Emanuel Iskra z Wiednia, Józef Irlineł z Krolupy, Stanisław Skupień, Józef Brawada z Wieruszowa (Król. Pol.), Mieczysław Janiszewski z Poznania, inż. Leon Millet z żoną z Paryża.

HOTEL KRAKOWSKI: dr Stanisław Gąsiorowski z żoną z Winnik, Stanisław Stroiński z żoną z Sianki, Kazimierz Kwiatkowski z Majkowic (Król. Pol.), Mieczysław Krąkowski z Łaz (Król. Pol.), Alfred Budenstein Rampelt z Olejowa, Wiktor Nierni z Kijowa, Maksymilian Krolupper z Przemyśla, Kazimierz Howarski z Wilczyc (Król. Pol.), Stanisław Natter z Fryszaku, Witold Gajsler z Warszawy, Józefa Radzikowska z Wilna, Henryk Graff z Przeworska, Wincenty Lisieński z Jarosławia, Leopold Serok z Baru, Antoni de Cipico z Dalmacyi, Hieronim Goldlust ze Ślemienia, Henryk Osiecki z Lublina (Król. Pol.), Edward Haidich z Krakowa, Romana Lewińska z Brukseli, Bolesław i Kazimierz Szaszewscy ze Lwowa, Jerzy Machauf z Wilna, Wacław Polanka z Warszawy, Józef Barabasz z Gorlic, dr Witold Nowicki z żoną ze Lwowa.

HOTEL SASKI: Zd. Stankiewicz ze Lwowa, P. Balàrs z Krosna, W. Melhardl, M. Strompf z Wiednia, W. Kowalski z Warszawy, M. Kmiecikiewicz z Galicyi, J. Zdanowski z Król. Pol., K. Köhler z Wiednia, T. Dierzbicki z Król. Pol., F. Piekarski, St. Gracve z gub. warszawskiej, Zyg. Löbel ze Lwowa, A. Smoczyński z Warszawy, I. Łukasiewicz z Galicyi, ks. A. Czartoryski z Poznania, hr. T. Dzieduszycki z Wiednia, E. Jodko z Rosyi.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu śmierci nieodżałowanej pamięci dra Feliksa Bielewicza, lekarza miejskiego w Gorlicach, czemkolwiek okazali swoje współczucie i oddali zmarłemu ostatnią posługę, przedewszystkiem Przewielebnemu Duchowieństwu, Tow. gimn. „Sokół", Pow. Kasie dla chorych, Straży pożarnej, oraz wszystkim Przyjaciołom i Znajomym tą drogą składa najszczersze podziękowanie

Rodzina.

Gorlice, w październiku 1910.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 października. Losy: a) procent.: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 2.8·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 278·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 3.1·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 248·70. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 110·50. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 28·25. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 519·—. Clary 40 złr. m. k. 212·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 118·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 88·75. Palffy 40 złr. 265·—. Czerw krzyża Tow. austr. 10 złr. 60·75. Czerw. krzyża węg Tow. 5 złr. 37·75. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 66·—. Salma 40 złr. m. 260·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 254·85. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 255·60. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 529·—.

Berlin, 8 października. Austryackie banknoty 85·05 Spirytus —·—.

Paryż, 8 października. Renta 3-prc. 97·15. Mąka 37·35.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski